

## Obraz-odbicie a obraz-uobecnienie. Podpowiedzi dla redemptorystki

„Aby moje stworzenia pamiętały o odwiecznej miłości, jaką je umiłowalem, spodobało mi się wybrać ten Instytut, aby był dla wszystkich ludzi świata **żywą pamiątką**, tego, co mój Syn Jednorodzony zechciał uczynić dla ich zbawienia, gdy przez trzydzieści trzy lata żył w świecie jako Człowiek-Wędrowiec (Viatore). Jego dzieła są ciągle żywe dla Mnie i mają wartość bezcenną. Dlatego wy, dusze do niego wybrane, będziecie z Nim uwielbione w wieczności, gdy w waszym duchu odciśnięcie Jego życie i naśladując Go prawdziwie staniecie się do Niego podobne, jako **żywe obrazy** mojego Umiłowanego Syna. Bo tylko On sam jest waszą Głową i waszym Początkiem. Będziecie nosić Go jako życie waszego serca, jako Cel waszego istnienia, Pasterza waszej owczarni i Mistrza waszego ducha” (Instytut i Reguły Najświętszego Zbawiciela zawarte w świętych Ewangeliach. Zamysł Ojca Przedwiecznego.).

Drogie Siostry! Znacie dobrze ten przytoczony powyżej początek pierwotnych Waszych Reguł, zapisanych ręką bł. Marii Celeste Crostarosy. W nim sam Bóg określa w jaki sposób macie żyć, jako redemptorystki. Macie się stać „żywą pamiątką tego, co Chrystus Pan zechciał uczynić dla naszego zbawienia”. Na koniec jeszcze raz dookreślone jest kim macie się stawać, żyjąc we wspólnocie redemptorystek, dzień po dniu, macie być „jako żywe obrazy Boskiego Syna”.

Zatrzymajmy się dzisiaj nad kluczowym słowem tego fragmentu Reguł: „**żywe obrazy**”. Przypatrzmy mu się dzisiaj w sposób niecodzienny, a mianowicie z punktu widzenia teoretyka sztuki, dla którego pojęcie obrazu jest jednym z podstawowych. Myślę, że medytacyjne wysłuchanie teoretyka sztuki może nam rzucić dość interesujące światło dla życia redemptorystki, która ma się stawać „żywą pamiątką” i „żywym obrazem Jezusa”.

Mówiąc „obraz” nie mamy na myśli tylko dzieła malarskiego, tym bardziej nie mamy na myśli oprawionego w ramę produktu pracy malarza. Nie zawężamy tych uwag nawet do obrazu artystycznego: rzeźbiarskiego, filmowego, architektonicznego, wzorniczego, poetyckiego czy muzycznego.

Kategoria obrazu, jak wspomniałem wcześniej, należy do podstawowych kategorii określających nie tylko sztukę, kulturę, czyli świat człowieka, ale i samego człowieka. Także człowiek istnieje i wydarza się „w oczach” – w obrazie, którym „rozistnia się”, bądź wiednie, w spojrzeniu, „w oczach”, drugiego człowieka (bądź własnych, i w tym wypadku można mówić o dwu „ja”?).

Aby więc redemptorystka, jako człowiek, w oczach drugiego, czy w swoim drugim „ja”, może stać się obrazem. Ale jak mówią Reguły ma to być obraz bardzo specyficzny, ma to być obraz Jezusa Odkupiciela.

Ale idźmy dalej. Dużo ciekawych myśli o „obrazie” możemy znaleźć w teologii ikony. Bowiem na gruncie teologii ikony w sposób fundamentalny ujmowane jest pojęcie obrazu jako: uobecnienia, jako miejsca obecności, stawania się czegoś, jako procesu wydarzania się wobec nas i w nas czegoś w jego bycie. Obraz jako *εικων* (*eikón*), to nie odbicie, odwzorowanie, przedstawienie, ilustracja, kopia, kukła... Można zatem śmiało powiedzieć też, że bycie „żywym obrazem” Jezusa jest taką formą życia dla redemptorystki, w której Jezus ze swoim dziełem zbawczym, miłością bez dna i granic, uobecnia się rzeczywiście na sposób hipostatyczny. Jest miejscem Jego obecności, Jego stawania się w Jego bycie.

Na koniec, redemptorystka, aby właściwie kształtowała swoją formę życia jako „żywego obrazu”, powinna sobie uświadomić pewien podział pojęcia „obrazu” jakiego dokonał pan Janusz Krupiński.

Otóż rozróżnia on dwa pojęcia obrazu, i odpowiednio dwa rodzaje obrazów. Roboczo, jedno nazywa „obrazami-odbiciami”, drugie „obrazami-uobecnieniami”. Dlaczego nie mówi krócej: „odbicie”, „uobecnienie”? Gdyż obrazy polegają bądź to na odbijaniu bądź to na uobecnianiu, ale wcale nie dają się sprowadzić do faktu odbicia czy uobecnienia. Odbicie w lustrze może stać się obrazem z chwilą, gdy ktoś je zobaczy i ujmie jako obraz, odbicie czegoś (a więc na przykład nie zatrzyma się przy

samym rozkładzie światła i cieni, ich „kompozycji”). Takie przekonanie stoi w sprzeczności z innym, wedle którego obrazy „przedstawiają się podmiotowi same, nie wzywane” (H. U. von Balthasar, Teologika, t. 1, część „Świat obrazów”). Według naszego przekonania obrazy zawsze pojawiają się dopiero dzięki naszej aktywności czynnej chociażby w widzeniu (ukierunkowanie uwagi, selektywność...). Kto się bezmyślnie gapi, kto chociaż ma otwarte oczy, a zatopiony jest w swoich myślach, ten nic nie widzi.

Czym różnią się obrazy-odbicia od obrazów-uobecnień?  
Na to pytanie odpowiemy sobie za miesiąc...